Nr. 219 | Uiszczono opłatę pocztową gotówką | Lwów, poniedziałek 24 września 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu... „ 4·50
na prowincji....... „ 4·50
za granicą......... „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2
Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.178. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Tydzień Matki i Dziecka robotniczego

Tragedja samorządu w Małopolsce.

Co mówi o niej tow. pos. Artur Hausner?

Tow. poseł Artur Hausner udzielił przedstawicielowi „Robotnika" swoich uwag o stanie życia samorządowego w Małopolsce, które podajemy do wiadomości naszym czytelnikom. — Red.

Rządy „warszawskie" zniszczyły samorząd w całej Małopolsce, nie rozumiejąc jego wielkich zadań, mimo, że starały się równocześnie utworzyć samorząd w b. Kongresówce.

Samorząd bowiem w b. Kongresówce jest samorządem tylko pozornym. Cały duch bowiem współczesnego ustawodawstwa zwrócony jest przeciw samorządowi.

Małopolsce ów stan rzeczy tem większą wyrządził krzywdę, że samorząd tamtejszy miał bardzo daleko idące uprawnienia, co było nawet swego czasu *chlubą i sukcesem polityki polskiej w Austrji*. Samorząd reprezentował wówczas lwią część władzy wogóle na tem terytorjum. Wskutek zniszczenia samorządów powstała próżnia i cała praca w Małopolsce wchodząca w zakres samorządów faktycznie ustała.

Mam tu na myśli *Tymczasowy Wydział Samorządowy we Lwowie* z którym nie mógł się pogodzić centralizm biurokratyczny. Zniesienie Tymczasowego Wydziału Samorządowego jest właśnie owym najjaskrawszym przejawem niechęci administracji do samorządu. Zrobił to p. wicemin. Jaroszyński. — Cofnięto przez to w rozwoju małopolskie samorządy, które i *w obecnym stanie mogą być nieraz wzorem dla Królestwa*.

Komunikacja pozostająca dawniej pod opieką samorządów zaniedbana została zupełnie, drogi gminne i powiatowe są w stanie zupełnego opuszczenia.

Nie chcę tu już dotykać innych działów pracy samorządowej; sprawy szkół zawodowej, likwidacji Banku krajowego itd.

Ludność Małopolski przysposobiona należycie do życia politycznego i gospodarczego nie chciała wrócić do dawnych form samorządu opartego o kurjalną ordynację wyborczą.

Rozumiała to Krakowska Komisja Likwidacyjna, która zaraz po przewrocie w 1918 roku utworzyła IV kurje, by natychmiast powołać szersze masy do prac samorządowych.

Administracja centralna stwarzając samorząd w b. Kongresówce nie okazała zrozumienia dla *demokratycznych potrzeb samorządu Małopolskiego*, Sejm poprzedni był już bliski uchwalenia ustaw samorządowych. Rząd jednak nie dopuścił do III czytania projektów ustaw.

Rząd obecny wiele zapowiadał rzeczy ale w tym programie nie spotkaliśmy dotąd dążeń do uzdrowienia samorządu. W r. ub. zarządzono wprawdzie wybory samorządowe w Małopolsce — jednakże na zasadzie starej ordynacji, nic też dziwnego, że *klasa robotnicza patrzała na to, jak na dziwowisko*. Dzielnica mająca świeży, młody samorząd wybiera na zasadzie demokratycznej ordynacji, podczas gdy Małopolska, o starym samorządzie, wybiera na podstawie ordynacji kurjalnej. I to dzieje się po dziesięciu latach istnienia niepodległego Państwa.

Klasycznym przykładem stosunku Rządu do samorządów jest to, co się dzieje we Lwowie. Kiedy rozwiązano lwowską Radę miejską i naznaczono komisarza opinja lwowska była tu jednolicie przeciwną. Komisarz *Strzelecki jednak stanął na wysokości zadania, okazał się człowiekiem pełnym energji i najlepszej woli*.

POKAZAŁ CO MOŻNA W JEDNYM ROKU ZROBIĆ DLA MIASTA

Nadał mu inny wygląd, rozwinął opiekę społeczną, za co

LWÓW BĘDZIE MU WDZIĘCZNY.

Ujął sobie niechętną opinję, ale właśnie wtedy, kiedy mógł zużytkować swe doświadczenie, kiedy mógł dalej z sukcesem pracować — odwołano go, bo zażądała tego jakaś „klika" mająca własnego kandydata.

Władze centralne powinny wreszcie znaleźć drogi dla zapewnienia miastom i gminom w Małopolsce normalnego rozwoju.

Zaostrzenie sytuacji wewnętrznej w Austrji.

WIEDEŃ, 22. 9. (AW.). Sprawa zapowiedzianych na 7 października rb. demonstracyj bojówek socjalistycznych i nacjonalistycznych w Wiener Neustadt komplikuje się coraz bardziej. Rokowania prowadzone w tej sprawie przez dolno-austrjackiego starostę krajowego Burescha nie wydały dotąd żadnych rezultatów, ponieważ rząd niema zamiaru zakazywania demonstracyj hacjonalistycznych. Socjaliści znów rozwijają wielką agitację i zapowiadają, że ściągną na 7 paździer. do W. Neustadt 200 tys. towarzyszy partyjnych. Socjaliści zaproponowali stronnictwom mieszczańskim uchwalenie ustawy zabraniającej wogóle wszelkich pochodów formacyj bojówkarskich. Chrześcijańsko-społeczni narazie nie godzą się na to. Skutkiem tego sytuacja przedstawia się w obecnej chwili krytycznej niż kiedykolwiek.

Fantastyczne pogłoski o tworzeniu większości sejmowej przez marsz. Daszyńskiego.

WARSZAWA, 22. 9. (tel. wł.). Marszałek Sejmu tow. Daszyński wystosował listy do prezesów klubów poselskich zapraszając ich na posiedzenie w dniu 1. X. r. b., celem omówienia programu prac Sejmu w ciągu nadchodzącej sesji jesiennej.

Niektóre pisma, zaniepokojone widocznie długotrwałym sezonem ogórkowym w polityce, uczyniły z tego listu jakąś akcję polityczną zmierzającą do utworzenia stałej większości parlamentarnej PPS, Be-Be i „Wyzwolenia".

W rzeczywistości zaś marsz. Sejmu podjął inicjatywę działalności ustawodawczej Sejmu, przez zaplenie na posiedzeniu przewodniczących klubów, jakie sprawy zostaną wniesione do Sejmu z inicjatywy poselskiej.

NOWY KOMISARZ LIGI NARODÓW W GDAŃSKU.

GENEWA, 22. 9. (Pat.). Mianowany na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu Rady Ligi na stanowisko wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku Manfred Gravina obejmie swe funkcje 22. czerwca 1929 na okres 3-letni.

—:o:—

WICEPREZES P. K. O.

WARSZAWA, 22. września. (A. W.) Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów zdecydowano nominację p. Mokrzyckiego na stanowisko wiceprezesa P. K. O.

Ponadto postanowiono przedłożyć nominację sen. Moca, na stanowisko profesora uniwersytetu wileńskiego.

—o—

Komedja solidaryzmu społecznego.

Od niedawna obóz „jedynkowy" inaczej t. zw. „bezpartyjny blok współpracy z rządem" — na łamach swych pism, z trybuny Sejmu i z okazji wszelkiego rodzaju wystąpień — głosić zaczął na miejsce hasła walki klas, będącego sztandarowem zawołaniem — klasy robotniczej, ideję „solidaryzmu", wspólnoty interesów, współpracy wszystkich warstw społeczeństwa.

„Solidaryzm" ma zastąpić dla obozu sanacji zaszarganą przez Chjenę, niepopularną w masach robotniczych i chłopskich ideję pociągania wszystkich zjawisk pod hasła „narodowej współpracy".

Hasła i ideje są dla grup społecznych słupami ogni, któremi kierować się winny masy w swych codziennych dążnościach. Grupy kapitalistyczne usiłują te zawołania, napisane na swych sztandarach, nastroić na ton, który ma odpowiadać wszystkim warstwom dla upozorowania i zamącenia obrazu oraz obniżenia świadomości warstw robotniczych i włościańskich.

Istotą obecnych stosunków gospodarczych jest niesprawiedliwy podział dóbr wytwarzanych. Klasy uprzywilejowane mają się w tych warunkach bogacić i mogą używać i nadużywać dobrodziejstw zdobyczy technicznych i kulturalnych. Klasa robotnicza i chłopska zaś przeznaczona jest do twórczej a jednak nadmiernej, źle opłacanej pracy, stającej się przekleństwem dla narastających pokoleń.

Cóż mówi hasło solidaryzmu robotnikowi, zarabiającemu w Polsce w obecnej chwili przeciętnie 5 zł. dziennie i z trudem utrzymującego rodzinę przy życiu, gdy żyjący z jego wysiłku bezcennego jakiś dyrektor tego samego przedsiębiorstwa, zarabia 10, 14 lub 20 tys. złotych miesięcznie.

Wszak Komisja Ankietowa, w sprawozdaniach, które ogłasza obecnie Rząd, taki stan rzeczy ustala, taki „lwi podział" stwierdza!

„Solidaryzm" w tych warunkach, gdy bezrobotnym nędzarzom, odbiera się głodowe zasiłki, nie licząc się ze strasznemi skutkami tych zarządzeń, nikomu ze świadomych robotników do uczucia nie przemówi!...

„Solidaryzm" jako hasło jest upozorowaniem wyzysku pracy ludzkiej, mającem zasłonić obraz rzeczywistości i z drogi walki o prawo do życia, o prawo do istnienia, zaprowadzić klasę robotniczą na drogę ulegania i cichej rezygnacji.

Hasło solidarności klas nie ma w sobie nic nowego. Jest ono wciąż w „innym sosie" powtarzanem hasłem, tak długo jak długo istnieje walka świata pracy ze światem kapitału.

Zorganizowanym zawodowo robotnikom, będącym świadomą, zdolną do walki awangardą, przednią strażą proletarjatu, mówią te wyświechtane hasła tylko jedno: zmienili hasła, nie usiłują nawet zmienić istoty swych dążeń ci, co dzisiaj obok Sławka stoją w jednym szeregu z magnatami Lewiatana, będącego ekspozyturą międzynarodowego i międzywyznaniowego kapitału.

Faszysta włoski oświadcza się z miłością dla Litwy

„Lietuvos Aidas" w artykule p. n. „Litwa - męczenniczka" omawia książkę Włocha C. Camogli'ego pod powyższym tytułem. „Camogli — pisze dziennik — patrząc zdala na naszą tragedję Wileńską, usłyszał głos skrzywdzonego narodu i — sam będąc wielkim synem kraju, szanującego sprawiedliwość — uczuł potrzebę ujawnienia wobec całego świata wyrządzonej nam krzywdy".

Znaczenie książki — zdaniem dziennika — powiększa jeszcze przedmowa, napisana przez b. generał. sekretarza partji faszystów skiej Roberta Farinacci'ego, który podkreśla, że książka Camogli'ego jest czemś więcej niż dziełem politycznem, jest ona „oświadczeniem miłości dla Litwy"... „I faktycznie — pisze w dalszym ciągu dziennik — już na pierwszych stronicach dzieła czytamy: Naród włoski kocha i szanuje Litwę, walczącą o swą niepodległość i stanowczo przeciwstawiającą się barbarzyńcom, którzy wyrwali jej Wilno i którzy grożą jej zniesieniem niepodległości". Dziennik litewski najbardziej cnwali autora za porównanie imperjalizmu odrodzonej Polski do bryły lodowej na wierzchołku wulkanu. „W tym dniu, gdy wojska polskie rozpoczną ofensywę przeciwko Litwie, stopnieje bryła lodowa, a tem samem i polski imperjalizm". „Francja i Anglja — pisze autor książki, — nie przestają podjudzać rządu warszawskie go w kierunku wywarcia przezeń nacisku na Litwę. Daremne wysiłki! Naród litewski dzisiaj jest jednolity jak skała granitowa i gotów, jest raczej walczyć do ostatniej kropli krwi, aniżeli poddać się bezczelnemu napadowi Polski... Garibaldi, bohaterze obu półkul! powstań, albowiem pełna wrzenia i entuzjazmu Litwa oczekuje cię"!

Litwa zadowolona z sesji Ligi Narodów.

Toż pismo omawiając wyniki dyskusji w Lidze Narodów w sprawie polsko - litewskiej, stwierdza, że ogólnie biorąc, rezultatu sesji nie można nazwać ani zwycięstwem, ani też przegraną Litwy; sytuacja w sporze polsko - litewskim tym razem przechyliła się na korzyść Litwy. Liga Narodów — zdaniem dziennika — wykazała wiele ostrożności i względów dla praw Litwy. Według dziennika, Rada Ligi już nie ośmiela się wywierać na Litwę takiego nacisku, jakiego spodziewali się Polacy i ich przyjaciele. Opinja trzech prawników francuskich (de Lapradelle, Le Fur i Mandelstam), co do tego, że decyzja Konferencji Ambasadorów w sprawie granic polsko - litewskich nie obowiązuje Litwy, wywołała — według dziennika — swego rodzaju sensację w Radzie Ligi i obecnie zanosi się na to, że „Rada nigdy więcej nie będzie miała chęci zmuszenia Litwy do uznania istniejącej linji demarkacyjnej z Polską za granicę państwową".

—:::—

W. RAORT.

Moje znajomości.

Przysiadł się do mego stolika w kawiarni jeden z moich licznych znajomych nieznajomych. Piszę wyraźnie: znajomych nieznajomych, gdyż kilka razy dziennie witam się, rozmawiam i żegnam z różnymi znajomymi, których wcale nie znam. Możliwe, że oni mnie znają i to wystarcza.

Otóż ten mój znajomy nieznajomy przysiadł się do mnie, zamówił czarną kawę i z miejsca zaczął rozmowę:

— Nic, uważa pan, w świecie teraz nie znaczy! Jesteśmy zero, null i tyle! Czytuję gazety i wiem co mówię... Znaczymy w świecie tyle, co wielkie nic! A wie pan dlaczego?... Dlatego, że nie umiemy robić historję! Patrz pan na Rosję sowiecką — o ile ona wyżej od nas stoi! Tam jest jakiś ruch: kominterny, ispolkomy, awiochimy, rewkomiki, Woroszyłów, Trocki, Stalin i choroba wie kto jeszcze. Ciągłe jakieś meetingi, bunty, manewry, rewolucje, pogromy, reformy, i rezolucje dla całego świata — historja na wielką skalę! A u nas?... U nas nic się nie dzieje! To, że minister wizytuje hotele lub bada stan sanitarny w Ryczywole czy Pinczowie — daruje pan — to chyba nie jest historja!

U nas, uważa pan, nic się nie dzieje! Czem my właściwie zaznaczamy nasze istnie nie wobec zagranicy i świata?... Niczem! Jeszcze raz projekty zmiany konstytucji; jeszcze drugi raz, bierny bilans handlowy i przymus meldunkowy; jeszcze dziesiąty raz walka o utrzymanie kursu złotego, o zwyżkę wywozu nad przywozem, lub wieczne rady ministrów i oświadczenia Zaleskiego o jego pokojowych tendencjach — do znudzenia!... Poprostu nie istniejemy w historji świata! Dawniej to przynajmniej Witos robił trochę wiatru w Europie, a teraz — pożal się Boże!... Chyba pan nie uważa za wyczyn historyczny fakt, że Warszawa uwziela się teraz na Lwów i zamyka nam jeden kabaret za drugim, lub co drugą kawiarnię?...

Zapalił papierosa.

— Ja, panie, długi czas byłem w Rosji i wiele rzeczy widziałem. Naprzykład taka czerezwyczajka, czyli obecnie „gup"... Tażto, uważa pan, rabuje, jak jasna cholera. Gdzie przyjdą — pustynia. A jak panu pogrom kontrewolucyjny urządzą — to moje uszanowanie! Czegoś podobnego na całym świecie nie zobaczy!... Albo choćby, uważa pan, Chiny... Taki, panie, Czek - Kai - Kciuk, czy Jang - Tse - Kiang, też dzięki nim cały świat huczy. Raz dopadnie Czek - Kai - Kciuk wojska Jang - Tse - Kianga i wyrznie mu połowę — drugi raz znowu odwrotnie i przy tem kanonierki angielskie generała Wu - Pei - Kaka biją, jak nagła cholera... To jest ruch, to jest życie — tak się tworzy historję, uważa pan!... Tam sowiety wszystko przewrócily do góry nogami i dlatego o nich głośno. A u nas?... Ludzi niema!...

Popił trochę kawy.

— To już raczej Mussolini! Ten ci przynajmniej czasem puści faszystów na swoich przeciwników politycznych i coś się o Italji wie w świecie... A Rossi, którego „duce" kazał złapać swojej policji, za to, że ten idjota głośno mówił, że wie kto kazał zamordować Matteotiego; a zawieszanie pism socjalistycznych, a zamachy i wysiedlenia, a wyprawa bohaterskiego Nobilego i sto innych rzeczy?... Coś się, dzięki temu o Italji wie — coś się tam dzieje! Nawet taka mała Albanja daje światu znak życia. Weź pan takiego Achmeda Zogu. Stworzył sobie królestwo i powywieszał w jednym dniu całą swoją opozycję, że proszę siadać!... Na świecie, uważa pan, coś się robi; ludzie, uważa pan, zbierają się w kupę, krzątają się i coś robią dla historji. Weź pan taką głupią Grecję... Mają swoją chorobę „dengue", czy choroba ją wie, jak się nazywa i huczy aż o niej po całym świecie... A Jugosławja? Raz mordują Radicza, drugi raz Risticza, i huczek po całej Europie aż się kurzy... Albo Francja?... Panie, to genjalny naród do robienia historji! Dają pióro złote Kellogowi, a równocześnie fortyfikują swoją granicę betonem i żelazem, aż dusza się śmieje. Kto o tem nie skoczą sobie do pysków? A Niemcy?... Nawet maleńka Austrja robi swoją historję, że daj mi panie Boże!... Czy pan myśli, że „Heimwehra" z „Schutzbundem" lada dzień nie skoczą sobie dopysków?... A Niemcy? Budują pancerniki, aż miło i lada dzień pokażą co umieją. A my?... Głupiej wojny celnej z Niemcami nie możemy przeboleć! Ze zwarjowanym Waldemarasem ra-

Idziemy na wieś!

Włościaństwo Rzeczypospolitej Polskiej nałożyło obowiązek na socjalistów obowiązek do zaopiekowania się najbardziej nieszczęśliwymi najmniej uświadomionymi i najbardziej wyzyskiwanymi — młodzieżą wiejską.

Rzucaniem dziesiątek tysięcy kartek wyborczych, na kandydatów socjalistycznych udowodnił chłop, że zrozumiał doskonale dotychczasową wegetację i pogrążenie w czeluściach obszarniczo- klerykalnych, udowodnił i zażądał aby socjalizm przekroczył miejskie rogatki.

Kto widział szerokie masy włościańskie, zalegające wiece socjalistyczne kto umiał patrzeć na entuzjazm, jaki ogarniał chłopów po referatach socjalistycznych ten zobaczył, ten się przekonał, komu powierzył chłop wychowanie swych dzieci.

Nie pozostaniemy obojętni na wezwanie! Pójdziemy na wieś! Pójdziemy z słowem socjalistycznem, pójdziemy z książką! pójdzie akademik socjalistyczny z robociarzem aby nieść na wieś pochodnię oświaty, aby wyrwać młodzież z pod zgubnych wpływów reakcji.

Nie zadowolni się młodzież socjalistyczna w mieście swoimi lokalami akademjami, odczytami, nie spocznie „młoda gwardja proletarjackich mas" dopóty, dopóki nie będzie silnych placówek kulturalno- oświatowych na wsi dopóki: znaczenie oświaty ludowej nie przeniknie całkowicie strzech wiejskich; dopóki piersi wiejskiej młodzieży zdobić nie będą odznaki TUR-owe.

Dochodzić będą naszych wiejskich Towarzyszy gazety socjalistyczne informowani będą o wszystkich wydarzeniach politycznych staną się ludźmi, którzy korzystać będą w całej pełni z swoich praw obywatelskich.

B. R.

P. Strzelecki o Targach Wschodnich.

LWÓW, 22. września. (A. W.) W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi Ajencji Wschodniej ustępujący ze swego stanowiska komisarz rządu p. J. Strzelecki wyraża się o roli i przyszłości Targów Wschodnich w sposób następujący:

Targi Wschodnie, to kooperacja gminy i społeczeństwa spółka, w której gmina reprezentuje obecnie około 60 proc., a społeczeństwo około 40 proc. Wiele osób przypuszcza, że Targi Wschodnie są przedsiębiorstwem dającem udziałowcom wspaniałe dochody. Ten pogląd jest mylny. Targi Wschodnie, jako takie, w tej chwili nie dają jeszcze udziałowcom swym żadnych dochodów. W całej swej organizacji i koncepcji, są one targami międzynarodowymi.

Tworząc Targi Wschodnie we Lwowie, liczono bardzo poważnie na uregulowanie stosunków handlowych z naszym najbliższym sąsiadem wschodnim. Tymczasem z przyczyn niezależnych od naszego państwa,

jeszcze to nie nastąpiło.

Również handel międzynarodowy między Północą, Południem Zachodem i Wschodem, nie osiągnął jeszcze tego stopnia napięcia by Targi Wschodnie jako takie, wypłacać mogły swoim organizatorom dywidendy.

Obecnie Targi Wschodnie nie dają udziałowcom (ani gminie ani sferom gospodarczym) dochodu jako takie. Powiedzmy nawet wyraźniej: od czasu do czasu gmina i społeczeństwo muszą subsydjować Targi Wschodnie. Niemniej jednak mają T. W. dla Lwowa, dla życia gospodarczego, a nawet dla polityki handlowej państwa wielkie znaczenie. Targi Wschodnie zaczynają nabierać charakteru organów państwowej polityki handlowej instruując społeczeństwo o najbardziej pożądanych dla państwa formach importu. W związku z tem Targi Wschodnie powinny się stać organem popierającym rozwój produkcji krajowej. Targi Wschodnie

ożywiają puls miasta,

a wskutek tego pośrednio wracają gminie co im gmina daje jako odrębnej spółce. Tak n. p. z 3 tylko źródeł (tramwaj, podatek od widowisk i podatek hotelowy) gmina uzyskała w ciągu trwania T. W. o 60 tys. zł. większe wpływy. W większym jeszcze stopniu

korzysta z Targów Wschodnich ludność miasta.

Obliczam zwiększenie dochodów i zarobków kupców przemysłowców, rzemieślników, robotników, właścicieli hoteli restauracji etc. — z racji trwania Targów Wschodnich — na najmniej kilkaset tysięcy zł. Nie dając więc bezpośrednich dochodów jako spółka Targi Wschodnie przynoszą znaczne korzyści i materjalne i moralne Państwu, gminie i mieszkańcom miasta.

Chcę zwrócić uwagę na to, że bardzo pomyślnie rozwija się na Targach Wschodnich dział wystawy objektów gospodarstwa rolnego, oraz dział maszyn i narzędzi rolniczych. Oba te działy w tym trudnym okresie przejściowym stają się podporą Targów.

---

dy sobie dać nie możemy! To nie jest żadna robota, proszę pana!... Inne narody robiące w historji współczesnej zepchną nas w szary kąt i pies z kulawą nogą z nami liczyć się nie będzie!

Popił łyk kawy i wlepił we mnie przygnębione, smutne oczy.

— Czy pamięta pan, jak o nas wiele pisano dawniej w prasie zagranicznej?... A teraz?... Cicho-sza! Świat dokoła nas aż tańczy — a u nas cisza. Żadnego ruchu! To już nawet i w Meksyku teraz jest lepiej!... Powiadam panu, że wkrótce nikt o nas wiedzieć nie będzie i z historji świata znikniemy, jak sen!...

Wskazał ręką na przelewający się tłum ludzi, przed oknami kawiarni.

— Patrz pan na te masy ludzi! — żachnął się. — Jakąbyś z tego bajeczną demonstrację można zrobić!... Jaką rewolucję z barykadami, albo coś w tym guście!... A to chodzi tylko bezcelowo, bruki zbija i marnuje się bez żadnego pożytku dla historji. Patrzeć na to nie mogę! Ten naród pojęcia nie ma o życiu i o robieniu historji współczesnej!...

Zaklął siarczyście, zerwał się i odszedł, nie zapłaciwszy za kawę. Przy tej sposobności ulotniła się także moja srebrna papierośnica.

Przyznać muszę, że dotychczas nie doceniałem moich znajomych nieznajomych. Są bowiem między nimi ludzie zasługujący na to w zupełności, aby wejść do historji... przez prokuratorję.

—o—

Przerażający obraz zniszczenia.

LONDYN, 21. 9. W tych rejonach półwyspu Florydy, gdzie przeszedł huragan ogłoszono stan oblężenia. Władze zmuszone były do tego, ponieważ bandy murzynów zgłodniałych napadają na fermy i posterunki sanitarne.

Najbardziej zniszczoną jest okolica jeziora Okeechobee, gdzie na przestrzeni 65 mil kw. huragan spustoszył pięć miast i wiele ferm. Wiele ofiar pochowano we wspólnych mogiłach bez stwierdzenia tożsamości. Wybrzeże morskie pokryte jest szczątkami ryb wyrzuconych przez morze, które, gnijąc zatruwają powietrze.

W niektórych miejscach, aby zapobiec epidemjom szerzącym się wskutek rozkładu trupów, zwłoki ludzkie układano w stosy polewano naftą i podpalano. Liczba zabitych na Florydzie nie jest jeszcze dokładnie stwierdzona. Na samej Florydzie dotychczas obliczono 800 zabitych i 1500 rannych. Pod gruzami domów są jeszcze liczne ofiary.

LONDYN, 21. 9. New-yorskie pisma zamieszczają opisy specjalnych korespondentów z terenów zniszczonych przez huragan. Z tych pełnych grozy opisów wynika, że był to jeden

z najstraszniejszych kataklizmów, jakie zna historja.

Przez dwa dni, zanim ogłoszono stan oblężenia i przybyło wojsko działy się na Florydzie rzeczy straszne, ponieważ *zorganizowane bandy uprawiały systematyczne rabunki* nie cofając się przed zabójstwami.

Z pod gruzów jednego z hotelów w Palm-Beach

wydobyto przeszło 100 ofiar.

Z innych okolic Florydy, a więc także z południowej Karoliny i Georgji, gdzie orkan szalał również, brak dokładnych danych co do liczby ofiar. W Portorico połowa ludności, a więc siedemset tysięcy osób zostało bez dachu.

Nędza jest tam tak wielka, że mnóstwo ludzi popełnia samobójstwo wskutek głodu. Gdy do miasta San Juan przybył pierwszy parowiec amerykański z żywnością,

głodujący zdobyli go szturmem.

Szkody materjalne oblicza prezes czerwonego krzyża w Palm Beach na 250 miljonów dolarów.

Przepiękny półwysep Floryda, na którym były urządzone najpiękniejsze w świecie i najdroższe kąpieliska morskie, jest dziś pustynią.

Do wszystkich miejscowości, nawiedzonych przez orkan, wysłano silne oddziały wojskowe.

Całe szczęście, że orkan, posuwający się coraz bardziej ku północy, znacznie osłabł. Jest obawa, że na dalszej linji poczyni on również spustoszenia, gdyż promienie jego ogarnęły w ciągu środy całe wybrzeże Atlantyku aż po Boston.

W znanej miejscowości kąpielowej, niedaleko New Yorku, Atlantic City, orkan wiał z szybkością 115 kilometrów na godzinę; położone w stronę morza części tego miasta zostały całkowicie zalane. Fale wznosiły się o 15 metrów powyżej terenu plaży.

Zaginiony samolot sowiecki

MOSKWA. (Ceps.) Jak wiadomo z depesz, przepadł bez wieści samolot rosyjski „Sowietskij Sewier" (Sowiecka północ) który przed niedawnym czasem wyruszył w podróż naukową w strefy polarne. Leningradzki Urząd hydrograficzny przystąpił obecnie do energicznych poszukiwań zaginionego samolotu.

Wszystkim radjostacjom utrzymującym kontakt ze stacjami odbiorczemi dorzecza rzek Ob i Jenisej nakazano ze specjalną uwagą odbierać wszystkie przez stacje te nadawane komunikaty, i niezwłocznie powiadamiać centralę leningradzką o wszystkiem, co pozostawać może w jakimkolwiek związku z ekspedycją „Sowieckiego Sewier".

W prezydjum towarzystwa „Aeroarktyka" panuje pogląd, że uczestnicy ekspedycji nie zginęli i że świadomie przerwali swą podróż czekając na pomyślniejsze warunki atmosferyczne.

Rosyjska Akademja Nauk komunikuje, że w okolicach, gdzie zaginiony samolot przeprowadzać miał swe badania naukowe, w chwili obecnej znajduje się kilka ekspedycyj.

Uroczystość 200-lecia gimnazjum w Stanisławowie

STANISŁAWÓW, 22. 9. (tel. wł.). Dziś, w sobotę, obchodził Stanisławów uroczystość 200-letniego istnienia tutejszego gimnazjum.

W obchodzie który miał uroczysty i podniosły charakter brał udział marsz. Daszyński, którego w piątek, o godz. 10 wieczór witały na dworcu kolejowym Org. PPS. i Związki Zawodowe.

Mimo ulewnego deszczu, Związki przybyły ze sztandarami, gdy pociąg zajechał na stację, muzyka kolejowa przywitała go zagraniem hymnu „Czerwonego Sztandaru“ następnie marszałek Daszyński przemówił do zebranych tłumów.

W sobotę wieczór po oficjalnym obchodzie, żegnany bardzo serdecznie przez tłumy towarzyszy i władze odjechał pod Pińczów, gdzie weźmie udział wraz z Prezydentem Państwa w uroczystości odsłonięcia pomnika bohaterów legjonowych, poległych w roku 1914.

Młodzież szkolna była zwolnioną od nauki.

—:::—

Spór o stawy chodorowskie załatwiony pomyślnie.

CHODORÓW, 22. 9. (tel. wł.). Sprawa chodorowska została załatwiona po myśli żądań ludności. W dniu dzisiejszym odbyła się tu konferencja przy udziale starosty, który zdał sprawozdanie ze stanowiska urzędu wojewódzkiego w tej sprawie. Urząd wojewódzki wydał mianowicie orzeczenie że cukrownia chodorowska ma dostateczną ilość wody z rzeki Ług.

Wobec ustępliwości dyrekcji i obywatelskiego stanowiska starosty, który zarządził, że zastawki stawowe mają być usunięte — cała sprawa została załatwiona.

Ponadto dyrekcja cukrowni podała do wiadomości, że zostały już zatwierdzone plany meljoracyjne co do całego stawiska i że prace meljoracyjne zostaną racjonalnie w r. 1929 przeprowadzone.

Sukces wyborczy socjalistów w Szwecji.

SZTOKHOLM, 22. 9. (PAT.). Wybory do drugiej izby zakończyły się 21 b. m. wyborami przeprowadzonymi w Sztokholmie. Wybranych zostało dodatkowo 18 deputowanych z tem 7 socjalistycznych demokratów, 7 konserwatystów, 2 komunistów, 1 liberał i 1 liberał prohibicjonista. Skład nowej izby drugiej będzie następujący: 90 socjalnych demokratów, 73 konserwatystów, 4 liberałów, 28 liberałów prohibicjonistów, 27 agrarjuszy i 8 komunistów.

—o—

Niemcy przeciw rezolucji rozbrojeniowej.

GENEWA, 22. 9. (PAT.). Komisja rozbrojeniowa Ligi Narodów przyjęła rezolucję w sprawie rozbrojenia. Za rezolucją głosowały wszystkie państwa z wyjątkiem Niemiec i Węgier. Przed głosowaniem zabrał głos hr. Bernsdorf i oświadczył, że nie może on opowiedzieć się za rezolucją, gdyż pomiędzy nią a koncepcjami niemieckiemi istnieją niewątpliwe rozbieżności.

—o—

Wielki zamach polityczny w Chinach?

50 osób zabitych, 30 rannych.

WARSZAWA, 22. 9. (A. W.). „Kurjer Czerwony“ informuje: Z Nankinu donoszą o zamachu na ministrów chińskich. W chwili gdy pociąg specjalny wiozący ministrów nankińskich zbliżał się do dworca w Nankinie nastąpił wybuch 2 stojących na torze wagonów, załadowanych materjałami wybuchowemi. 50 osób jest zabitych, 30 ciężko rannych. Około 100 domów uległo zburzeniu. Członkowie rządu wyszli bez szwanku. Policja prowadzi dochodzenia celem stwierdzenia czy ma się do czynienia z przypadkiem czy z zamachem na tle politycznem.

Proces przeciwko arcybiskupowi marjawickiemu.

5-ty dzień rozprawy.

PŁOCK, 22. 9. (AW.). Rozprawa przeciwko biskupowi marjawickiemu Kowalskiemu toczy się w d. c. przy drzwiach zamkniętych. Później, na czas zeznań świadków, którzy nie są bezpośrednio poszkodowani drzwi mają być otwarte. Szczególnie ciekawe mają być zeznania b. zakonnika marjawickiego Dziewulskiego, obecnego męża głównego świadka oskarżenia p. Badowskiej. P. Dziewulski, który u marjawitów nauczył się szoferki jest obecnie szoferem prywatnym u jednego z arystokratów.

Z zeznań jednego z głównych świadków oskarżenia Zofji Prochównej zasługują na uwagę opisy scen zwyrodniałego mistycyzmu erotycznego, któremu hołdował Kowalski i jego pupilki. W momentach religijno-erotycznego uwodzenia jej tłómaczył Prochównej, że czuje do niej taką samą miłość jaką ma do siostry Miłości, „całował ją ściskał etc.“ Prochówna zeznaje, że czuła wtedy do niego jedynie wstręt. Kowalski tłumaczył jej, że siostry, które mają być zaślubione przez księży marjawickich muszą przejść przez niego, tj. muszą mu się oddać, a dopiero potem mogą się stać małżonkami księży. Dzieci z takiego małżeństwa rodzą się bez grzechu pierworodnego. Kowalski m. in. pouczał, że przez stosunek płciowy, dziewictwo nie jest odjęte, gdyż on odjął księżom marjawickim namiętność. Raz po kolacji, Kowalski kazał Prochównej przyjść znowu do siebie. Gdy przyszła Kowalski leżał na sofce rozebrany i polecił jej wezwać siostrę Klementynę. Była ona około pół godziny u niego. — Prochówna stwierdza, że z posłuszeństwa zakonnego musiała robić to czego żądał Kowalski.

„Irydjon“ na scenie lwowskiej.

Inauguracyjne przedstawienie „Irydjona“ wypadło pod każdym względem doskonale.

Potężne dzieło Krasińskiego okazało się na naszej scenie w całym swym posępnym blasku i grozie.

Znakomita gra czołowych artystów, świetna inscenizacja i prześliczne tło dekoratywne, złożyły się na wstrząsającą całość.

Obszerniejsze sprawozdanie podamy w najbliższym numerze.

A. Č.

Dymisja premjera Czechosłowacji.

PRAGA, 22. 9. (Pat.). „Deutsche Landespost“ podaje że prezes Rady ministrów Svehla, który od listopada z. r. nie opuszcza łóżka odzyskał siły o tyle, że może w najbliższym czasie podjąć podróż kuracyjną na południe. Przed wyjazdem swoim złoży on dymisję ze stanowiska prezesa rady ministrów. Jak pisze dziennik, następcą jego prawdopodobnie będzie Udržal.

Zawieszenie broni w Chinach.

SZANGHAJ, 22. 9. (AW). Prowadzone od kilku dni w Tjen-Tsinie rokowania pomiędzy przedstawicielami sztabów nankińskiego i mukdeńskiego, doprowadziły do pełnego zawieszenia broni pomiędzy obu walczącemi armjami. Zawieszenie broni zostało niezwłocznie wykonane.

Zakaz lotów transatlantyckich we Francji.

PARYŻ, 22. 9. (AW). Nowy minister lotnictwa Laurent Eynac wydał kategoryczne zarządzenie, zakazujące wszystkich lotów, mających charakter rekordów, narażających życie lotników. W ten sposób zakazane zostały wszystkie loty transatlantyckie, których kilka było obecnie przygotowywanych przez lotników francuskich.

„Krassin“ w niebezpieczeństwie.

MOSKWA, 22. 9. (AW.). Otrzymano tu od profesora Samojłowicza z pokładu łamacza lodów „Krassina“ radjo depeszę, — stwierdzającą, iż w czasie ostatnich burz uległ on silnym uszkodzeniom, które były tak wielkie, iż woda zalała niżej położone kabiny, skąd ją musiano wypompować. Wobec coraz większych mrozów w tych okolicach, powrót z kilkumiesięcznej ekspedycji poszukiwań Amundsena, Ghuilbauda i grupy „Alexandri“ przedstawia duże niebezpieczeństwa. Zachodzi nawet możliwość, iż o ile przeszkodzą szybkiemu powrotowi „Krassina“ burze, będzie on zmuszony do przezimowania w pobliżu ziemi Aleksandra.

Ucieczka więźniów-komunistów.

WILNO, 22. 9. (AW.) W więzieniu w Głębokiem trzej przewiezieni tam przed kilku dniami komuniści Wołoszewicz, Szimewski i Możej zbiegli w przededniu rozprawy sądowej. Więźniowie zbiegli przy pomocy wyłamania krat i udali się, jak wynika z przeprowadzonego dochodzenia, w kierunku granicy sowieckiej. Zarządzony pościg nie dał dotąd rezultatów.

KTO MA TE NUMERY?

WARSZAWA, 22. 9. (AW). W 15-tym dniu V. klasy Loterji Państwowej, padły większe wygrane na następujące numery:

15.000 zł. nr.: 102895 i 151441.

10.000 zł. nr.: 3346, 41330 i 120657.

5.000 zł. nr.: 14995, 42813 i 150866.

3.000 zł. nr.: 70, 22931, 38069 i 105769.

2.000 zł. nr. 25699, 38955, 40606, 54633, 58649, 68991, 88296, 115692, 126815 i 137408.

1.000 zł. nr.: 2894, 4033, 9064, 10581, 13098, 34553 54987, 63418, 65456, 74768, 78034, 101383. 107005, 111405, 113206, 121286, 144769 i 148000.

Lwów posiada już dostateczną ilość wody.

Wczoraj odbyła się piękna uroczystość poświęcenia nowej stacji pomp w Karaczynowie i nowego ujęcia wody pod Wielkopolem — przy udziale woj. Gołuchowskiego, członków Rady przybocznej z kom. rząd. Strzeleckim na czele, dyrektora robót publ. Bratry, dyrektorów zakładów miejskich itd. Poświęcenia dokonał ks. dr. Szydelski, wyczerpujących objaśnień udzielał dyrektor wodociągów p. Aleksandrowicz i zast. Komisarza rządu prof. Matakiewicz. Po skończonej uroczystości uczestnicy zwiedzili nowo wybudowane zakłady, których urządzenia według najnowszych wymogów technicznych zapewniają mieszkańcom Lwowa stały i dostateczny dopływ wody. Następnie w Dobrostanach dyrekcja wodociągów podejmowała gości śniadaniem, w czasie którego w licznych przemówieniach sławiono zasługi dyr. Aleksandrowicza i tych wszystkich, którzy przyczynili się do stworzenia tego epokowego dzieła.

Obszerniejsze sprawozdanie zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

Samobójstwo z powodu zawiedzionej miłości.

20-letni Aleksander Chomik, zam. przy ul. Kętrzyńskiego l. 9, zatrudniony jako praktykant fryzjerski w zakładzie Mieczysława Loryka w gmachu Dyrekcji kolejowej przy ul. Zygmuntowskiej, wczoraj popełnił samobójstwo w tym lokalu przez zatrucie się gazem świetlnym. Powodem desperackiego kroku była zawiedziona miłość. Na polecenie lekarza miejskiego zwłoki odwieziono do Instytutu medycyny sądowej.

Znany reżyser Mejerhold zbiegł z Rosji sow.

MOSKWA, 21. 9. W sowieckim świecie teatralnym głośna jest sprawa znanego reżysera Majerholda, który opuścił Rosję sowiecką i nie zamierza powracać do Moskwy. Prasa sowiecka usiłowała przez dłuższy czas nie dopuszczać do podniesienia tej sprawy na jej łamach, ponieważ Majerhold cieszył się w Moskwie opinją zasłużonego działacza sowieckiego i należał nawet do partji komunistycznej.

Z Rosji wyjechał on za legalnem pozwoleniem władz sowieckich i podpisał przed wyjazdem zobowiązanie o powrocie do Rosji. Tymczasem z Paryża nadesłał list, w którym oświadczył, iż nie zamierza wracać do Rosji, ponieważ uważa, że ustrój komunistyczny tamuje rozwój sztuki i uzależnia całkowicie artystów od swych dążeń politycznych.

Po otrzymaniu tego listu GPU poczyniło próbę zaproponowania Majerholdowi powrotu do Rosji, zapewniając go, iż puści list jego w niepamięć. Majerhold nie uwierzył temu przyrzeczeniu i pozostał w Paryżu. Obecnie wysłano do niego z Moskwy „ostatnie napomnienie“ żądając natychmiastowego powrotu do Rosji i grożąc mu oskarżeniem o kontrrewolucję, o ile pozostanie dalej we Francji.

—o—

Aresztowanie zwyrodniałego truciciela-morfinisty.

W ręce policji padł zwyrodniały zbrodniarz, mający na sumieniu wiele zrujnowanych egzystencji. Jest to 40-letni Leopold Wolf, rodem z Tarnopola, b. czeladnik kominiarski, zam. u dozorczyni Apolonji Moldawczuk przy ul. Szpitalnej l. 41, który przez dłuższy czas zatruwał wiele osób morfiną. Podobnie jak pająk wysysa krew, omotawszy w sieć swą ofiarę, tak samo Wolf aby wyzyskiwać osobników, którzy popadli w ten nałóg, z razu bezpłatnie zastrzykiwał im morfinę. W ten sposób pozbawił odporności Kazimierza Chmielowskiego, a gdy ten nie mógł się obejść bez trucizny, Wolf brał od niego około 15 zł dziennie za zastrzyki, rujnując go finansowo i na zdrowiu. — Dnia 28 sierpnia Wolf pobrał od Chmielowskiego 210 zł., za którą to kwotę miał mu dostarczyć trucizny. W międzyczasie Chmielowski wyleczył się ze zgubnego nałogu i zażądał wzrotu tej kwoty. Wolf nie chciał o tem słyszeć, lecz chciał w dalszym ciągu dostarczać mu morfiny.

Powiadomiona o tem policja stwierdziła, że ohydny ten truciciel w podobny sposób nakłonił do nałogu swą żonę Stefanię, prostytutkę Żakowską, z którą mieszkał, Władysława Rudnickiego, zam. przy ulicy Szumlańskich 6, oraz wiele kobiet z półświatka. Morfinę Wolf nabywał u aptekarzy Kalmana i Rottenberga, zam. w Brodach.

Zwyrodniałego zbrodniarza aresztowano i odstawiono do sądu.

Choroba siedzi w jaju a p. „doktor“ w kryminale.

W przysiółku koło Uhnowa onegdaj zjawił się znachor, który zapowiedział, że wyleczy każdego z choroby, byleby otrzymał jajo i plik banknotów, które miał zaszyć w koszulę chorego. Chłopi przypomnieli sobie, że przed rokiem ten sam osobnik, przeprowadzając kurację u jednego z gospodarzy, skradł kilkaset złotych i zbiegł. Przytrzymali przeto oszusta i odstawili go do policji.

W śledztwie okazało się, że był to Wasyl Demczuk, który grasował w całym kraju pod przybranymi nazwiskami jako: Jan Rus, Józef Stefanów i Grzegorz Przyszlak, mieszkał zaś we Lwowie przy ul. Kącik, w ostatnim zaś czasie przy ul. Jagiellońskiej.

W czasie przesłuchania podał on, że w r. 1923, gdy mieszkał w Bilczu Złotym porzuciła go żona i wyjechała zagranicę z niejakim M. Dykiem. — Demczuk, wałęsając się po kraju, w okolicy Brzeżan zaznajomił się z pewną niewiastą, od której wyłudził cały jej majątek pod pretekstem żeniaczki. Za oszustwo to, przesiedział półtora roku w więzieniu.

Następnie przystał do bandy cyganów, obozujących pod Horodenką i jeździł z nimi po kraju. Wówczas jedna z cyganek nauczyła go wróżyć z kart, oraz „leczyć“ z jaja. Polegało to na tem, że oszust niepostrzeżenie wsuwał do ręcznika wraz z jajem czarną wełnę owczą, a po zbiciu jaja twierdził zdumionym chłopom, że to „choroba“ cierpiącego weszła do jaja. Tak przygotowawszy chłopów brał od nich plik banknotów, które sprytnie mieniał na skrawki papieru, wszywając je w koszulę chorego.

Przed paru laty Demczuk porzucił cygankę w Mikołajowie i od tego czasu grasował po kraju.

W czasie dochodzeń stwierdzono, że Demczuk popełnił kilkanaście oszustw w różnych okolicach Małopolski Wschodniej na kwotę kilkatysięcy złotych. Każdorazowo bowiem kradł po kilkaset złotych lub dolarów, wręczonych mu przez rodzinę chorego.

W ub. roku oszust został aresztowany w Mikołajowie. Zbiegł jednak wówczas przez komin z aresztu. — Przytrzymany za włóczęgostwo w Glinianach w nocy wybił w murze dziurę i wydostał się na wolność. Tym razem zapewne nie wywinie się od kary, gdyż odstawiono go do sądu we Lwowie.

Z wiejskich „sielanek“.

Wieczorem, 7. sierpnia b. r. w Cewkowie, pow. lubaczowskiego, zdarzyła się nie bylejaka awantura. Jeden z tamtejszych parobków, Rudolf Symko, podchmieliwszy sobie, począł wyprawiać brewerje na gościńcu. Gdy policjant J. Piotrowski chciał go „zmitygować“, Symko stawił opór i wraz z kolegami zaatakował posterunkowego i jego kolegę, usiłując ich rozbroić.

Wczoraj stanęli awanturnicy przed wyrokującym trybunałem. Po przeprowadzonej rozprawie Symko został skazany na 6, tę samą karę otrzymał jego kolega Wojciech Niechar. Józef Mrówka skazany został na 7, Andrzej Jabłoński na 4 miesiące, zaś Iwan Suma na 3 tygodnie więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Bajorek, bronił dr. Kibitz.

Statystyka dziadów wedle... specjalności.

Policja warszawska na prośbę magistratu przeprowadza obecnie statystykę zawodowo żebrzących w Warszawie. Statystyka dotyczy wieku, płci, i wyznania każdego żebraka i wykazać ma w jaki sposób dzielą się oni zawodowo t. j. ilu jest kalek, ilu żebraków „na zapałki“, ilu przystankowych, z dziećmi, ilu artystów podwórzowych, dziadów kościelnych, cmentarnych i t. p.

PROPAGANDA OSZCZĘDNOŚCI W SZKOŁACH.

WARSZAWA, 22. 9. (Pap). P. K. O. rozpoczęła obecnie na szerszą skalę propagandę oszczędności wśród młodzieży szkół średnich w całem państwie.

W związku z „Dniem oszczędności“ mają się odbyć w końcu października r. b. w wyższych klasach szkół średnich wypracowania na temat znaczenia oszczędności. Za najlepszych 1000 wypracowań przyznała PKO. tysiąc nagród w postaci książeczek oszczędnościowych PKO. z wkładką po 10 zł. na każdej. Nagrody zostaną wręczone uczniom przez dyrektorów szkół.

Na drodze do podniesienia poziomu Teatru.

Sezon teatru miejskiego otwarty został właściwie dopiero wczoraj arcydziełem literatury polskiej „Irydjonem“ Z. Krasińskiego. Niezwykłe trudności, jakie spiętrzyły się przed nową dyrekcją, pp. Barwińskim i Zarembą, — że wymienimy tylko znaną ogółowi historję z odebraniem teatru Nowości w ostatniej chwili, nieomal tuż przed rozpoczęciem sezonu — uniemożliwiły wcześniejsze skonstruowanie aparatu scenicznego, tj. skompletowanie zespołu artystycznego i przygotowanie repertuaru z uwzględnieniem jednego tylko teatru, który dyrekcji pozostawiono do dyspozycji.

Niezrażeni jednak temi i wieloma innemi przeszkodami nowi kierownicy zabrali się energicznie, z młodzieńczym wprost zapałem do pracy, żeby wbrew — nielicznym zresztą puszczykom — okazać, że teatr lwowski potrafi bez górnolotnych frazesów i mimo jednostek, ambicjonujących się na punkcie p. Trzcińskiego, utrzymać się na wyżynie, należnej Lwowowi.

Piękne pomyślenie zainaugurowania nowego sezonu teatralnego „Irydjonem“ — arcydziełem literatury polskiej świadczy, że teatr lwowski pójdzie po drodze najpiękniejszych wskazań. *(A. Č.)*

Sprawa stawu Chodorowskiego.

W sprawie tej otrzymaliśmy następujące pismo od pp. prof. Dra Maksymiljana Matakiewicza i Dra Karola Pomianowskiego:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z poruszonemi w prasie wydarzeniami w Chodorowie uważamy za swój obowiązek podać pewne wyjaśnienia, które może przyczynią się do uspokojenia opinji publicznej.

Towarzystwo Akc. Fabryki Cukru w Chodorowie nabyło wraz z gruntami od barona de Vaux, przed 6 laty także i staw, z którym złączone jest prawo wodne, istniejące od przeszło 100 lat. Będąc od dłuższego czasu znawcami, powoływanymi w sprawach wodnych przez Tow. Akc. „Chodorów“ i znając dokładnie stosunki wodne i hygjeniczne okolicy stawu, a zwłaszcza gminy Chodorów, uznając potrzebę meljoracji doliny rzeki Ługu, na której staw jest założony, zaproponowaliśmy przed rokiem Zarządowi, aby zasięgnął opinji wszystkich czynników gospodarczych Tow. Akc. „Chodorów“, czy utrzymanie stawu w obecnym rozmiarze jest gospodarczą koniecznością i zwróciliśmy mu uwagę, że należy przystąpić do opracowania projektu prac meljoracyjnych, mających na celu osuszenie doliny Ługu w okolicy miasta, na obszarze, na którym oddziaływa, spiętrzenie wywołane śluzą stawową.

Otóż musimy stwierdzić, że Zarząd Towarzystwa zastosował się lojalnie do naszych propozycji, oddał bezzwłocznie opracowanie projektów, znanym zaszczytnie Małopolskim Zakładom Meljoracyjnym, Ska z ogr. odp. we Lwowie, które po roku szczegółowych studjów technicznych opracowały projekty i przedłożyło je Towarzystwu „Chodorów“. Dodajemy że kosztorys tych robót dosięga złotych 700.000.

Zarząd Towarzystwa pismem z dnia 30. sierpnia b. r. nr. 13.168 zaprosił nas do Chodorowa do oceny projektów na dzień 21. września 1928. Posiedzenie to odbyło się jednak, ze zrozumiałych powodów tego samego dnia we Lwowie.

Konstatujemy, że Zarząd Towarzystwa Akcyjnego „Chodorów“ okazał najlepszą wolę do przeprowadzenia poprawy stosunków doliny Ługu pod Chodorowem, że opracowany projekt odpowiada w zupełności wymogom technicznym i po uzyskaniu zatwierdzenia władz, po przeprowadzeniu dochodzeń wodno-prawnych, przy których strony zainteresowane będą się mogły wypowiedzieć, będzie mógł być oddany do wykonania.

Prosząc o łaskawe umieszczenie tych słów w cennem piśmie, Wielce Szanownego Pana Redaktora, pozostajemy

z głębokiem poważaniem

Dr. Maksymiljan Matakiewicz
Profesor Politechniki Lwowskiej.

Dr. Karol Pomianowski
Profesor Politechniki Warszawskiej.

Lwów, dnia 21. września 1928.

Pewna szara książeczka.

Wpadła mi w rękę pewna książeczka, dokument niewoli człowieka w dwudziestym wieku. Dopiero niedawno regulamin jej przestał obowiązywać, lecz duch jej panuje wszechstronnie kpiąc sobie z wieku postępu, nowych ustaw a raczej projektów nowych ustaw.

Mam na myśli książeczkę służbową dla sług, która pomimo jej zniesienia, stanowi jedyny dokument osobisty wielu jeszcze służących i dozorców domowych.

Warto przypomnieć niektóre ustępy regulaminu, jaki zawiera ta szara książeczka, tembardziej, że ogół „chlebodawców“ (słowo, które powinno zniknąć ze słownika narodów cywilizowanych) ściśle jeszcze stosuje się do jej brzmienia, względnie nieświadomym grozi jej zastosowaniem.

I tak paragraf 8 brzmi: Jeżeli sługa wzbrania się wstąpić w służbę to stosownie do zachodzących okoliczności trzeba go ukarać, i na żądanie służbodawcy nawet użyciem środków przymusowych zmusić do wstąpienia do służby.

Par. 12... Bez pozwolenia służbodawcy nie wolno słudze w własnych sprawach oddalać się z domu.

Par. 13: Sługa powinien unikać wszelkich stosunkom swoim nieodpowiednich wydatków na ubiór, rozrywki i t. p. a służbodawca ma prawo zakazać podobnych wydatków.

Par. 14. nakazywał sługom donosicielstwo: Sługa powinien mieć staranie o dobro służbodawcy swego chronić go przed uszczerbkiem i szkodą. O oszukaństwach sprzeniewierzeniach i kradzieżach przez czeladź popełnionych obowiązany jest zawiadomić służbodawcę.

Par. 15. Bez wiedzy i pozwolenia służbodawcy nie wolno słudze swej odzieży i innych rzeczy przechowywać za domem, w którym służy (!) **Musi się zgodzić na przejrzenie swych kufrów przez służbodawcę.**

Par. 16: Przy wystąpieniu ze służby — jest sługa obowiązany na żądanie służbodawcy **pokazać mu przed wyniesieniem wszystkie rzeczy**, które jako swoją własność ze sobą zabiera!

Par. 17. Służbodawca ma prawo, w razie jeśli napomnienia lub inne łagodniejsze środki karcenia nie skutkują, użyć surowszych środków karności domowej w sposób umiarkowany (!) i zdrowiu służącego nie szkodliwy.

Opierając się na tym paragrafie służbodawcy nieraz pastwili się nad swymi niewolnikami, policzkując ich kopiąc i bijąc w sposób „nieszkodliwy“.

Oczywiście ciemnota i analfabetyzm ogółu sług domowych były i pozostały wielce pomocnym środkiem do wykonywania przytoczonych przepisów przez służbodawców. I wiele jeszcze czasu upłynie, wiele pracy uświadamiającej będzie trzeba, ażeby ta książeczka dziś coprawda już nieobowiązująca, przestała być regulatorem stosunku między pracodawcą a pracobiorcą. X

—o—

Rodzice a dzieci.

Matki i ojcowie źle wychowują swe dzieci, a potem się dziwią, że te dzieci, nie mają dla nich serca, że za poświęcenie płacą kamieniem.

Weźmy kilka przykładów, pierwszych z brzegu.

*

Pewnego pięknego dnia udało się kilka dorosłych osób z dziećmi na wycieczkę za miasto. Mężczyźni palili papierosy dzieci zrywały kwiatki po drodze. Mała dziewczynka narwała wiązankę kwiatów i podaje je swemu ojcu. Ale ojciec obojętnie przyjmuje ten dar dziecka, a po chwili kwiatki wyrzuca. Towarzystwo nie zwraca nawet uwagi na to, co się stało, kwiaty umierają pod stopami przechodzących a dziewczynka wrażliwa zapłakuje się rzewnie: Kwiatki, które ona tak kocha, ojciec rzucił wzgardliwie a inni je podeptali, Oto ból, którego dusza dziecięca nigdy nie zapomni.

*

Dwie siostry, udały się z matką na przechadzkę. Po drodze spotykają znajomego, który mile uśmiecha się do starszej dziewczynki. Ona ma lat sześć — jest ładna i pewna siebie ponieważ ludzie ją popsuli pochwałami. Młodsza czteroletnia, jest nieśmiała i bojaźliwa. Matka mówi do znajomego, chcąc usprawiedliwić swą młodszą córkę: Mała jest nieśmiała, bo jest brzydsza od starszej. Ale może jeszcze wyładnieje. Dziecko to słyszy i pojmuje że — jest kopciuszkiem. Całe życie będzie pamiętało, co matka o niem powiedziała.

*

Pomiędzy dziesięcioletnim chłopcem a jego matką toczy się następująca rozmowa:

— Mamusiu dlaczego mnie nie wolno tak późno przychodzić, jak tobie?

— Bo dzieci nie mogą sobie pozwalać na to, na co pozwalają sobie starsi.

Chłopiec po namyśle:

— Tak, ale ty zawsze mówisz mamusiu, że dzieci powinny sobie brać przykład od rodziców.

Matka nie mogąc znaleźć logicznej odpowiedzi na tę mądrą uwagę, zaczyna się złościć, i zarzuca swemu synowi, że jest niedobrem dzieckiem.

A chłopiec pyta sam siebie: Co ja złego zrobiłem?

*

Często można słyszeć między dziećmi a rodzicami rozmowę mniej więcej takiej treści:

— Pójdziesz do stryja, aby mu powinszować.

— O, ja tak nie chcę, jak tak nie lubię, jak mnie stryjko całuje.

— Zrobisz to dla mnie moje dziecko.

— A dlaczego chcesz mamusiu, abym to zrobił, kiedy ja tak strasznie nie lubię chodzić do stryja.

Naturalnie biedne dziecko ustępuje, musi ustąpić na rozkaz wyższy i udaje się do tego stryja, Ale czuje poświadomie że pada ofiarą jakiegoś oszustwa. Dziecko uczy się w ten sposób, że z miłości dla rodziców, musi robić to, co mu jest wstrętne. Czy nie stanie się to z czasem przyczyną że w duszy dziecka zgaśnie miłość dla rodziców?

*

Rodzice żądają przeważnie wdzięczności od swych dzieci. Ale czy wdzięczność można nakazać? Jest wielkiem szczęściem dla rodziców, jeżeli dzieci ich kochają, ale na miłość trzeba zasłużyć. Także i rodzice muszą zasłużyć na miłość swych dzieci.

Czyż może w duszy dziecka utrwalić się miłość ku ojcu który ze wzgardą odrzuca kwiaty miłośnie mu ofiarowane. X.

—:o:—

„Tydzień Dziecka“

Odczyty i pogadanki z okazji tego „Tygodnia“ odbędą się w następujących Stowarzyszeniach zawodowych:

Niedziela 23. b. m. godz. 10 przedpoł.:

Zw. zawodowy Stolarzy: p. Dr. Gröblowa.

Gdz. 3 popoł.: **Stow. „Praca“:** tow. **Dr. Elster.**

Towarzysze, agitujcie i przybądźcie na te odczyty jak najliczniej wraz z żonami.

Za Zarząd Tow. Przyjaciół Dzieci:

Smulikowska. **Haduch.**

—o—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 23 września 1928 r.

KRADZIEŻ NA POCZCIE I W GAZOWNI. Dawid Orenstein, pomocnik handlowy, doniósł policji, że na poczcie przy ul. Łukasińskiego, znany złodziej Falik Auschusman, skradł mu pakunek, wartości 88 zł.

W gazowni miejskiej skradziono z biurka torebkę, zawierającą 25 zł. i drobiazgi na szkodę urzędniczki Antoniny Tybińskiej.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Izak Pistyner zam. przy ul. Słowackiego l. 3, doniósł policji, że wczoraj wieczorem jakiś osobnik włamał się do jego mieszkania, skąd skradł garderobę, wartości 500 zł.

Z mieszkania N. Tartakowera, przy ul. Kołłątaja, skradziono garderobę, wartości 550 zł.

Z przedpokoju mieszkania Fryderyki Lohn, przy ul. Łyczakowskiej l. 47, skradziono garderobę, wartości 115 zł.

Ze strychu realności przy ul. Źródlanej 60, skradziono bieliznę, wartości 200 zł. na szkodę Ignacego Wiesmana, oraz tej samej wartości na szkodę Serafiny Lubelskiej.

Na szkodę Elżbiety Stauber, zam. przy ul. Klepatowskiej l. 30, skradziono z szafki, stojącej na ganku, większą ilość wiktuałów.

Z piwnicy realności przy ul. Nowy Lwów, skradziono 6 kaczek na szkodę Zygmunta Nyczaja.

Jacyś osobnicy włamali się do sklepu Oittel Kellera, przy ul. Żółkiewskiej l. 48, skąd skradli większą ilość artykułów spożywczych, wartości 746 zł.

ADEPCI WYTRYCHA W TARAPATACH. Franciszek Pomersbach został aresztowany za kradzież garderoby i bielizny na szkodę Michała Kołodzieja.

Los jego podzielił Sender Silberman, którego osadzono w areszcie za kradzież, popełnioną na szkodę Izaka Weissa.

Szymon Guła skradł z autobusu, stojącego na pl. Strzeleckim pakunek, wartości 520 zł. na szkodę Mozesa Ladena. Poszkodowany zdołał przytrzymać złodzieja, którego następnie osadzono w areszcie.

Władysław Podgórski dostał się również do „ula", gdyż skradł w Rynku torebkę z drobną gotówką, na szkodę Cecylji Czajkowskiej.

—o—

PODZIĘKOWANIE. TUR. w Wygodzie składa serdeczne podziękowanie Towarzyszom w Kałuszu za gościnne przyjęcie naszych członków, uczestników wycieczki w dniu 15. września 1928.

Za Zarząd:

Drechsler Alojzy zast. sekr. Berezowski przewodn.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Narzeczona Bojara".

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Irydjon".

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Nitouche". (Gośc. występ. Elny Gistedt).

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Irydjon".

TEATR MAŁY:

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Zmartwienia p. Hamelbeina". (Po raz ostatni).

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Kto kogo???"

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Kto kogo???"

—o—

TEATR WIELKI. Dziś popołudniu o godz. 3.30 po cenach znacznie zniżonych operetka Engel-Bergera „Narzeczona Bojara" z p. **Heleną Miłowską** w partji tytułowej. W innych rolach wystąpią pp. Lorczyńska, Miłkowska Poleska, Bojanowski, Kopczyński, Kowalski, Malinowski, Ruszkowski i zawsze pełen humoru **Tatrzański**. Przy pulpicie kapelmistrz Seredyński.

Wieczorem o godzinie 7.30 po raz drugi potężny dramat Zygmunta Krasińskiego „**Irydjon**", którego staranne wystawienie na naszej scenie spotkało się z ogólnem uznaniem. Główne postacie dramatu tworzą pp. Barwińska, Siemaszkowa, Sławińska, dyr. Barwiński Guttner, peliński, Ratscka i Strzelecki w roli tytułowej.

Jutro w poniedziałek, 24. b. m. po raz ostatni świetna operetka Hervy'ego „**Nitouche**" z **Elną Gistedt** znakomitą przedstawicielką partji tytułowej.

PONIEDZIAŁKOWA PREMJERA W TEATRZE MAŁYM, zapowiada się bardzo interesująco. Wypełni ją doskonała komedja słynnych autorów francuskich Vebera i Hennequina „Kto kogo???" Rola główna spoczywa w rękach mistrza humoru, nieporównanego gościa warszawskiego Antoniego Fertnera, który ukaże naszej publiczności nowy typ ze swej bogatej galerji. Sekundują mu: sympatycznie znana z poprzednich występów p. Peszyńska, Nyczówna, Sieniawska i Grotowska, oraz nowozaangażowani pp. Wroncki i Smoczyński, oraz pp. Berski, Lewicki, Nawrocki, Posiadłowski, Podhorski. Reżyserję objął dyr. Czarnowski, nowe dekoracje i meble dopełnią całości.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK — MARYSIENKA: „My pierwsza brygada".

APOLLO: „Wyzwolona".

LEW: „§ 182 Zhańbiona".

PALACE: „Sfałszowane miljardy" z Harry Peel.

CHIMERA: „Kobieta w niebezpiecznym wieku".

AVENUE: „Ofiara kabaretu Hong-Kong".

OAZA: „Siódme niebo".

CASINO: Greta Garbo jako kusicielka.

GRAŻYNA: „Wschód słońca".

FATAMORGANA: „Sprawa przy drzwiach zamkniętych".

Rozmaitości ze świata.

TUNEL Z DRZWIAMI.

Nielada kłopoty miały szwajcarskie władze kolejowe z wielkim tunelem w okolicach St. Moritz. Chodzi o to, że tunel ten, którego długość wynosi około 700 metrów, w porze zimowej zazwyczaj zawalony był lodem powstającym na skutek zamarzania wody, która w ten, czy inny sposób przedostawała się do tunelu. Usuwanie lodu z tunelu było przez wzgląd na jego długość bardzo utrudnione, musiało jednak być uskuteczniane gdyż w przeciwnym razie mogłoby dojść w tunelu do katastrofy. Władze kolejowe już od dłuższego czasu zastanawiały się nad tem, w jaki sposób byłoby najlepiej przeciwdziałać niepożądanemu tworzeniu się lodów w tunelu i ostatecznie przyszły na pomysł. Postanowiono mianowicie przy wjeździe do tunelu (z obu stron oczywiście) umieścić potężne drzwi, które przed nadejściem pociągu automatycznie by się otwierały i po przejechaniu pociągu przez tunel natychmiast by się zamykały. Drzwi te zostaną już w czasie najbliższym przy wjazdach do tunelu umieszczone, tak, że już w roku bieżącym odpadnie kosztowne i utrudnione usuwanie lodu z tunelu, gdyż temperatura będzie się w nim obecnie zawsze utrzymywała ponad zerem.

KOBIETY TURECKIE A ALFABET ŁACIŃSKI.

Entuzjazm, z jakim tureccy zwolennicy postępu i europeizacji przyjęli zaprowadzenie alfabetu łacińskiego, rośnie z dnia na dzień. Jest przytem rzeczą godną uwagi, że największe zainteresowanie dla nowej pisowni okazują przedstawicielki płci pięknej, które masowo uczęszczają do szkół „czytania i pisania", urządzonych specjalnie dla dorosłych. Turecka partja ludowa stwierdziła nawet na podstawie specjalnej ankiety, że kobiety stanowią większość wśród słuchaczy tych szkół. Wobec tego, że nowe zgłoszenia, zwłaszcza ze strony żądnych wiedzy Turczynek, napływają w tempie bardzo szybkiem, inspektorat partji ludowej postanowił niezwłocznie zorganizować 6 dalszych kursów „czytania i pisania", które przeznaczone będą wyłącznie dla kobiet.

WYSTAWA DZIEŁ TOŁSTOJA W 25 JĘZYKACH.

MOSKWA. (Cep). W leningradzkiej bibljotece publicznej otwarta została w tych dniach wystawa dzieł Tołstoja w 25 językach.

NADUŻYCIE PRAWA.

NEW YORK. Czytamy w „Nowym Świecie": „The N. Y. Telegram" w artykule p. t. „Wzmacnianie prawa terorem" — pisze: „Pewien sędzia policyjny w Pittsburgh wynalazł sposób uskuteczniania prawa przez teror by uczynić karę bardziej odstraszającą, a mianowicie odebrał pięcioro dzieci matce, aresztowanej za nielegalną sprzedaż trunków i przekazując opiekę nad temi dziećmi sądowi dla nieletnich. Nie wiedząc, jaką matką była dla swych dzieci, tę kobietę trudno osądzić czy istotnie nie może ona wychowywać swych dzieci ale i w takim razie należało załatwić tę sprawę w sposób przewidziany przez prawo, ale nie zwiększać w ten sposób kary jaką ta matka poniosła za wykroczenie przeciw ustawie trunkowej.

—o—

Sprawy partyjne.

KOMITET PARTYJNY PPS. OKR. 51. wzywa wszystkich członków, opłacających podatek partyjny lub posiadających legitymacje, zamieszkałych na Bogdanówce i Sygniówce do przybycia we czwartek, dnia 27. września 1928 r. o godz. 18. t. j. 6. wieczorem do lokalu w domu Tow. Ziemborowskiego, zamieszkałego przy ul. Orla l. 3., na Bogdanówce:

Porządek dzienny: Sprawy partyjne.

Uprasza się o punktualne i konieczne przybycie.

Za O. K. R. P. P. S.

Ziemborowski Robert. Czyk Michał.

Komunikat Zw. dozor. dom. „Praca„

BACZNOŚĆ DOZORCY I DOZORCZYNIE MIASTA LWOWA! W niedzielę, dnia 23. września 1928 o godz. 3 popołudniu, w sali własnej Rynek 8, I. p. odbędzie się

Wielkie Zgromadzenie dozorców i dozorczyń m. Lwowa,

z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie z konferencji w sprawie zawarcia nowej umowy.

2) Sprawa gruntu.

3) Tydzień Dziecka. Referuje Dr. Elster.

Towarzysze dozorcy i dozorczynie jawcie się.

Z wydawnictw.

„WIADOMOŚCI LITERACKICH" Nr. 39. zawiera: Boy- Żeleński: „Kłamstwo Przybyszewskiego"; Dagny Przybyszewska: „Śpiewajcie mi pieśń o życiu i śmierci" (z „Życia" 1899 r.); wyjątek z nowej powieści J. Kadena Bandrowskiego „Przy wiecznych ogniach"; K. Irzykowski: „Realizm i patos w grze Kamińskiego"; E. Żabska- Dorożyńska: „Przeciw kompletowaniu muzeów systemem bolszewickim"; Cz. Jastrzębiec Kozłowski: „Nad grobem Hoene- Wrońskiego"- W. Rogowicz: „Paul Morand — negrofil"; A. Drogoszewski: „Kilka nieporozumień i pomyłek p. Z. Wasilewskiego"; Recenzje ostatnich wydawnictw Ruch teatralny Kronika rosyjska, Niemieckie anegdoty, Polska zagranicą Korespondencja, Tydzień bibljograficzny.

„GŁOS LITERACKI", dwutygodnik zawiera: P. Hulka- Laskowski: „Poezje proletarjatu, czy proletarjat poezji"; A. Maliszewski: „O jaką prozę?" — proletarjacką?"; j. p.: „Heretykis-ka"; J. Przyboś: „Przeciw frazesom w poetyce"; J. G.: „Antonin Sowa"; wiersze; I. Rejona („Żóraw nad płotem"), A. Wolicy („Moja matka"); recenzja poezji St. Ciesielczuka; fejleton W. Wernica: „Historja niemożliwa"; Na marginesie.

Z wesołego kącika.

PRZYSZŁA GOSPOSIA

Po ukończeniu edukacji we Lwowie, panna Zosia powraca na wieś do domu i matka zaczyna uczyć ją gospodarstwa domowego.

— O tem zawsze pamiętaj Zosiu — mówi matka — że jaja przechowywać trzeba w chłodnem miejscu.

— Ależ mateczko — protestuje Zosia — jakże ja to kurom potrafię wytłumaczyć.

PO TARGACH WSCHODNICH.

— Czy pan wystawił cośkolwiek w tym sezonie?

— Owszem, wystawiłem aż trzy weksle, bo musiałem wziąć dla żony kostjum na raty!

POJEDYNEK.

Sekundant A. (na placu). Radziłbym stronom zgodę.

Strona 1: Za żadne skarby w świecie.

Strona 2: Ani myślę.

Sekundant B: Jaka szkoda! a myśmy zamówili wspaniałe śniadanie.

Strona 1 i 2: Trzeba tak było mówić odrazu.

GRAMATYK.

— Janie, podaj mi panowie tofle.

— Chyba pantofle jaśnie panie?

— Głupiś! Ty nie potrzebujesz uczyć mnie gramatyki, przecież liczba mnoga od pan, to panowie.

TAK, TO CO INNEGO.

— Jakto? Z administracji domu tej starej wdówki, masz kompletne utrzymanie?

— Naturalnie, ale widzisz, ja oprócz domu, administruję także jej sercem.

Ogłoszenie przetargu. Wydział III. Magistratu ogłasza niniejszem przetarg publiczny na wykonanie parkanu betonowego na Cmentarzu Janowskim. — Waranki i przedmiary można otrzymać w Wydziale III. drzwi Nr. 114 w godz. 11—13-tej. Otwarcie ofert nastąpi 28 września br. o godz. 12-stej w południe. Lwów, dnia 21 września 1928 r. **Strzelecki** w. r.

Marja Kelles-Krauzowa

ul. Łozińskiego L. 6

udziela lekcji fortepianu, przedmiotów teoretycznych, przygotowuje do egzaminów państwowych z muzyki.

Zapisy od godz. 11—1 i od 3—5.

INSTYTUT ROENTGENOLOGICZNY

Diatermia, Lampa kwarcowa

Dr. Izydor Hamerschmid

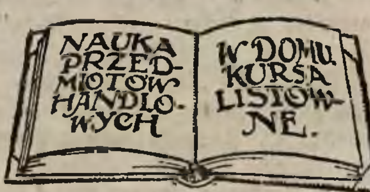
SAMBOR UL. LWOWSKA 21.

Zakłady malarsko-lakiernicze

przyjmują wszelkie roboty w tym zakresie we Lwowie i na prowincji

Jakób Chiger

Lwów, Rzeźnicka 3. — Telefon 49—60.



KAŻDY DZIŚ MOŻE NABYĆ WIEDZĘ I UMIEJĘTNOŚĆ GDZIEKOLWIEK SIĘ ZNAJDUJE, ZAPOMOCĄ KURSÓW LISTOWNYCH.

KURSY HANDLOWE

POD KIEROWNICTWEM IGN. SEKUŁOWICZA

Księgowość. — Rachunkowość kupiecka. — Korespondencja handlowa. — Nauka handlu. — Pisanie na maszynach. — Towaroznawstwo. — Prawo. — Gramatyka oraz pisownia polska. — Kaligrafia. — Stenografia. — Języki obce. — Ang. Franc. Niem.

Każdy przedmiot prowadzą fachowi profesorowie specjaliści.

Każdy może rozpocząć kurs w dowolnym terminie.

Tysiące naszych uczniów, którzy ukończyli Kursy listowne, otrzymało doskonałe posady w handlu, przemyśle, administracji i t. d.

Tysiące pracowników umysłowych dzięki odbyciu naszych Kursów podniosło znacznie swoje zarobki.

Wyciąć i posłać jako druki.

DO KURSÓW HANDLOWYCH SEKUŁOWICZA
WARSZAWA, ŻÓRAWIA 42.

Proszę o nadesłanie programu i warunków listownych Kursów Handlowych.

Imię i nazwisko ....

Adres: ....

Forniery i Dykty

Wyłączna sprzedaż dykt olchowych i sosnowych marki „OIKOS“ po cenach fabrycznych i na dogodnych warunkach — polecają

BRACIA GELBERG, Lwów, Panieńska 19, telefon 43-91.

Dr. ANNA KOGUTOWA

wróciła i przyjmuje w chorobach skórnych, wen. i kosmetyce lek. od 3—5 popoł. **ul. Friedrichów 8.**

SKŁADNICA SZKŁA I PORCELANY ORAZ URZĄDZEŃ APTECZNYCH

Mr. farm. TENNENBAUM

Lwów, RYNEK 18 - Telefon 15-24

POLECA:

SZKŁO apteczne i słoiki porcelanowe z nakrywkami celluloidowemi lub niklowemi oraz wszelkich wielkości i rodzajów: kosmetyczne, laboratoryjne i do specyfików.

URZĄDZENIA aptek i drogeryj jak: flaszki i słoje z szlifowanemi korkami, bez napisów, jakoteż z wypalonemi napisami. Kroplomierze, lejki, menzurki, moździerze porcelanowe i szklane, bańki felczerskie, irygatory, podsuwacze, oraz wszelkie artykuły, wchodzące w zakres szkła i porcelany aptecznej

Sprzedaż na dogodne spłaty!

Maszyny do szycia, GRAMOFONY - ROWERY

Wirówki mleczne

i części składowe tychże, przybory do krawieczyzny i robót ręcznych. Własny warstat napraw.

Aleksander Malimon

Lwów, ul. Wałowa 11 a.

RODOHAN
LWÓW-RYNEK 43
POLECA NA SPŁATY
do 10 miesięcy
Obuwie Sukno Odzież

Perlmuttera Ultramaryna

jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny wapna i celów malarskich. Odznaczona na wystawach w Brukseli, Medjolanie i Paryżu złotymi medalami. Wszędzie do nabycia.

ZYGMUNT KOPANKIEWICZ
Magister Praw

UBEZPIECZENIE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Cena Zł. 1·50

poleca

Księgarnia Ludowa, Szajnochy 2.

Inserujcie w Dzienniku Ludowym.

B. 2279/28. Drohobycz, dnia 16. września 1928.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Drohobyczu podaje do wiadomości, że ze względu na przypadające w dniu 11-go listopada b. r. uroczystości obchodu dziesięciolecia Niepodległości Rzeczypospolitej

WYBORY

DELEGATÓW DO RADY KASY

odbędą się w dniu 18 listopada 1928 roku od godziny 8-mej do 20-tej.

W związku z tem przedłuża się termin składania list kandydatów do dnia 27 października br. do godziny 14-tej.

Zarząd Pow. Kasy Chorych w Drohobyczu.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.